

PRENUMERATA

w Wilnie dla zamiejscow. pocztą  
**Rocznie 4 rb.** | **Rocznie 6 rb.**  
 Półrocznie 2 rb. — k. | Półrocznie 3 rb. — k.  
 Kwartalnie 1 rb. — k. | Kwartalnie 1 rb. 50 k.  
 Miesięcznie — rb. 35 k. | Miesięcznie — rb. 50 k.  
 Za odnośnienie do domu:  
 rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.  
 Za granicą  
 rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb. — kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.  
 Zmiana adresu pocztowego 20 kop.  
 Numer pojedynczy w Wilnie 3 kop.  
 Na prowincji 5 kop.

# DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 15 kop.  
 Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop.  
 Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce — po treści 30 kop., przed treścią 50 k.  
 Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 50 kop.  
 Nadesłane za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 1 rb.  
 Ogłoszenia drobne za jeden wyraz petitem 3 k.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rb. oprócz dopłaty pocztowej.

**Sala koncertowa ogrodu Botaniczn.**  
 Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.  
 Początek o godzinie 10 wieczorem.

**WIECZOREK FAMILIJNY**  
 w Klubie Pracowników Prywatnych Instytucji Kredytowych (Dominikańska 13)  
 odbędzie się we wtorek dnia 20 b. m. Początek o g. 9 wieczór. Goście za rekomendacją członków placą 50 kop. Członkowie Klubu bezpłatnie.  
 Pokój dla pań, kompletnie urządzony, mieści się obecnie na górze, tuż obok salonu.

**Listy z Petersburga. Czy konwent?**

Petersburg, d. 15 (28) listopada.  
 Nudny, szary był dzień dzisiejszy w Izbie. Dyskutowano nad powołaniem, ściślej mówiąc, nad potrzebą różnych komisji — i na pozór nie więcej. Nie odbyło się, co prawda, bez „skandalików”, boć szeroka natura „prawdziwych” folgę temperamentowi dać rada, ale nawet przy dyskusji nad utworzeniem komisji agrarnej większych „zająć” nie było. Wprawdzie wyciem zagłuszyła prawica słowa „esdeka”, który o wyłączeniu mówiąc zapytała, azali na obronę interesów klasowych nie znajdzie szanowne mistyczne duchowieństwo cytat z pisma św., które tak broniło mistycznego znaczenia słowa „samowładny” — ale kohorta zawyla, potem „prawo” oświadczył słowa włóścianin z prawicy — i wszystko w porządku!  
 Pozatem nie zgola — na pozór. — A jednak dzień ten był zmiennym. Oto przedewszystkiem ugnalo się niemal pod obfitością „komisji”. Co chwila na trybunę wchodził speaker październikowców, p. Rodzianko, i motywował konieczność powołania do życia nowej jakiej komisji. Dyskutowano nad wnioskiem trochę — potem odbyto wybory i znowu następowało motywowanie nowej komisji przez p. Rodziankę.  
 Więc — rozmach jest! jak u siebie w domu! Bo dziś, po zwycięstwie w sprawie adresowej, czują się październikowcy w domu. Kto wie, może niezadługo w gabinecie ministerjalnym czuć się będą w domu. Tymczasem, zdaje się, gabinet u nich czuje się u siebie. Ale zresztą, to jedyna i nieuzewnętrznająca się zbyt jeszcze widoczna ręka.  
 Próżno Rodziczew parokrotnie tłumaczył, że komisje należy formować do opracowania pewnej poszczególnej sprawy, gdy sprawę taką życie samo wysnuje, nie można zaś wybierać komisji o przedmiocie nieokreślonym lub w zbyt szerokie ramy ujętym. Ale go nie słuchali październikowcy. Poparli ich w tem dążeniu umiarkowany prawnikowiec, hr. Wł. Bobrinskij, zdążył nawet całą stworzyć teorię (kochają się Rosjanie w „teorjach”), dowodzić się starał, że istnieją w zwyczajach parlamentarnych zachodnich dwa sposoby pracy: jeden, polegający na wysadzeniu komisji do opracowania danego przedmiotu, drugi — polegający na wyznaczeniu komisji do zawiadywania całą dziedziną zagadnień, które kiedyś wydarzyć się mogą... Może coś w rodzaju nieustających komisji?  
 Skąd ta pochopność u hr. Bobrinskiego w popieraniu „prac” październikowców. Są ku temu przyczyny: chodziło mu zapewne o wyraźne odgrodenie się skrajnej prawicy, z którą sąsiadowanie zaczyna być kompromitującym nawet dla „umiarkowanych”. A przytem, chodziło też zapewne o osłabienie projektu prawnicy. Bo oto, widząc pilność wielką, zabieranie się przykładnie do „pracy” przez październikowców, powzięli i oni — sprajni prawnicy — myśl głęboką! Złożyli do łaski przewodniczącego projekt zaniechania komisji, a natomiast utworzenia siedmiu wydziałów Dumy, dla spraw każdego ministerjum oddzielnie.  
 Zarejestrował p. Chomiaków ten

wniosek, naznaczył kolej dyskusji nad nim na jedno z bliższych posiedzeń, i tymczasem wniosek pozostał niemal nieopatrzonej.  
 A jednak przyjrzeć mu się warto. Do proponowanych „wydziałów” wolno będzie — wedle projektu — zapisywać się każdemu z posłów, podług własnego upodobania. Wybory komisji usunięte być mają. Czyż to nie liberalne? Idealne nawet!  
 Jakim jest jednak w tem psychologiczny podkład prawicy. Zapisywać się będą do każdego „wydziału”, ci, którzy w danej materji mają upodobanie, lub specjalne znawstwo, a więc np. do wydziału, odpowiadającego ministerjum oświaty — pedagogowie, do wydziału finansów — kupcy i przemysłowcy (do wydziału ochrony Państwa może p. Szmidt, może tacy, co blisko z policją lub żandarmerją mieli do czynienia) — itd. Pedagog, zależny od ministerjum oświaty, może zaliczony „w poczet służby”, lub na służbę liczący, czyż będzie opozycję przeciw panu ministrowi stanowił? A jeżeli w „wydziale” znajdą się oponenti, czyż szlachetni członkowie rosyjskiego związku nie zdolają, dzięki możliwości zapisywania się do „wydziału” inwazji heroicznej dokonać? A dalej, jakże miło jest mieć „wydziały”, odpowiadające każde z osobna jednemu, całkowitemu ministerjum!  
 Ot i płytka psychologia prawicy. Płytkim być wolno, ale ignorancją, zwłaszcza jeżeli się jest powołanym do kierowania nawa publiczną, — nie wolno i choć popytywali się panowie i duchowni z prawicy efektami z historii zaczerpniętymi w dyskusji nad adresem, znać zgola historii nie znają i nie wiedzą, dokąd ich ta droga prowadzi, po jakiej ścieżce kroczą.  
 Obrońcy starego porządku rzeczy obrali bowiem drogę konwentu Rewolucji francuskiej. I konwent utworzył był w łonie swoim stałe komitety, odpowiadające ściśle działom obsługi władzy wykonawczej. Doszło do tego, że funkcjonariuszy trzymano pod kluczem i kazano podpisywać pod terorem uchwały konwentu. Inaczej być zresztą nie mogło: dwie władze wykonawcze wykluczają się nawzajem lub jedna ustępuje drugiej.  
 Wszedłszy na tę drogę, stworzył konwent słynny nadzwyczajny trybunał kryminalny dla sądenia bezapelacyjnego wszystkich zjawisk rewolucyjnych i kontrewolucyjnych. I p. Krupinskij, choć prawnikowiec umiarkowany, dwa razy już proponował utworzenie (przy komisji obrony państwowej) działu, któryby sprawi rewolucyjnymi się zajął i „porządek” wprowadzał. Coś w rodzaju komitetu bezpieczeństwa publicznego konwentu.  
 Komitet bezpieczeństwa stał się za konwentu dyktatorem, a jego wyrazem Danton, z propozycją prawa przeciw „podejrzany”. I do komitetu bezpieczeństwa publicznego nie dopelniano wyborów: każdemu z członków konwentu wolno było doń należeć. Danton, Marat i Robospierre zawiadnęli rządem, stali się rządem — z członków prawodawczego ciała! „Wielkie milczenie” zaprowadziło w tem zgromadzeniu — pisze historyk Rewolucji, Lamartine — milczenie, przerywane tylko odgłosami kroków patroli, pilnujących pozostałych członków konwentu, przez alar-

mowe salwy armatnie i przez uderzenia toporu na placu Republiki”. Kroczyć ta prawica skrajna zaczyna temi samymi szlakami. Nie jest ona rewolucyjna, lecz dąży również do tego „milczenia” — wypróbowaną, chociaż przez antagonistów, drogą.

H. R.

**Pod nowym szyldem**

Przodkowie nasi dworowali sobie z „masła maślanego”, a na myśl im nawet nie przychodziło „masło bezmaslane”. A jednak my, spożywcy margaryny, wiemy dziś, że obydwie nazwy mają swe uzasadnienie. I w innej sferze pojęć spotykamy obecnie takie zestawienia, o których się dawniej nikomu nie śniło. Zapowiadają np. obecnie powstanie „partii bezpartyjnych”, ma tem być „Polski Związek Pracy Krajowej”, którego program zamieścił „Kurjer Litewski”.  
 Już pierwszy rzut oka na „nowy program” wskazuje, że nazwa, jaką „związek” ów przybrać zamierza, nie odpowiada zadaniom i celom. Z nazwy sądzićby można, że chodzi tu o coś podobnego do „Towarzystwa kultury na Litwie”, które proponował w № 261 „Dziennik Wileński” p. Woykiello. Można być różnego zdania co do tego, czy lepszym byłoby skupienie pracy kulturalnej w jednym wspólnym Towarzystwie, czy też przekazanie poszczególnych rodzajów pracy osobnemu Towarzystwu, bądź to nowemu, bądź to jednemu z już istniejących, jednak nikt nie zaprzeczy, że praca kulturalna na Litwie mamy do dokonania mnóstwo. I nowy związek zamierza prowadzić pracę kulturalną, ale bynajmniej się nią nie ogranicza i program ma charakter wyraźnie polityczny, tak że właściwiej byłoby mówić o „stronnictwie”, niż o „związku pracy”.  
 Objąć ten rozdział można tylko historją powstania Związku. Zakładają go ci, którzy nie mogli wobec najnowszych wypadków pozostać w „stronnictwie krajowym”. Zbyt niedawno zawiązywali to ostatnie, zbyt niedawno pisali jego program, pełni najświetniejszych nadziei, by chcieli i mogli stworzyć coś innego, jak znowu stronnictwo krajowe. Nazwa była jednak już w posiadaniu innych, trzeba było wymyśleć nową, możliwie bliższą, ale inną. Wykonypowano więc „Związek pracy krajowej”, a dla uniknięcia poprzednich zarzutów dodano jeszcze przymiotnik „polski”.  
 Z secesjonistów ze stronnictwa krajowego przyłączyli się naturalnie ci wszyscy, którzy od lat paru mówią o gorącej chęci zajęcia się pracą publiczną i którzy są przekonani, że potrafiliby to zrobić doskonale, gdyby tylko znaleźli trafny szyld i usadowili się pod nim w należytych porządku. Dokonali już oni całego szeregu prób w tym kierunku. Zawiązali naprzód Stronnictwo kadetów polskich. Okazało się jednak niebawem, że nic z tego nie wyszło i szyld był zły i uczestnicy rozmięśli się jakoś błędnie. Wobec tego rozproszyli się członkowie i znaczna część ich przeniosła się do powstającego właśnie „Stronnictwa Konstytucyjno-katolickiego”. I tu jakoś się nie kleiło, a więc żądni pracy na niwie publicznej, przekocowali do Stronnictwa krajowego. Obecnie widzimy ich u kolebki Związku. Czy będzie to ich ostatnia przystań, czy wreszcie usunęli przeszkody, uniemożliwiające im, mimo gorliwej chęci, pracę publiczną — zobaczymy.  
 O programie Związku p. Baranowski pisze w „Kurjerze Litewskim”, że jeszcze świat i Wielkie Księstwo Litewskie nie podobnie rozumnego, statecznego i umiarkowanego nie widziało. Mniej więcej po-

dobnie pisał o dogorywającym, czy już zgaszonym Stronnictwie krajowym jego sekretarz, p. Czesław Jankowski. Wszystkie godności ostatniego spadają po kolei na p. Baranowskiego — tak już mu widać sądzono.  
 Podając do wiadomości czytelników „Dziennika Wileńskiego” sąd redaktora „Kurjera Litewskiego” o nowym Związku, sam się od wypowiedzenia zdania powstrzymam, nie mogę się dziś bowiem opędzić wspomnieniom z „Wesela”  
 raz dokoła, raz dokoła,  
 — takie zimno wieje z ust,  
 taki wieje trupi ciąg —  
 ty nie mój, ty nie mój.  
 J. Hlasko.

**Mowa Głabińskiego.**

Przemówienie prezesa Koła Polskiego w Wiedniu, d-ra Głabińskiego, wygłoszone na czwartkowym posiedzeniu izby poselskiej austriackiej Rady państwa, łącznie z odpowiedzią prezesa izby Weisskirchnera zajmie niewątpliwie poczesne miejsce na kartach dziejów parlamentarizmu i ruchu politycznego.  
 Dlatego przytaczamy poniżej oba przemówienia w dosłownym przekładzie: „Przed dwoma dniami — oświadczył prezes Głabiński wniesione zostały w sądnictwie z austriacką monarchją zaprzyjżnionem państwie niemieckiem, a mianowicie w Sejmie Rzeszy niemieckiej i w sejmie pruskim, dwa przedłożenia antypolskie, które faktycznie musi nazwać się antykulturalnemi, gdyż mogą one podkopać podstawy prawa i stosunków międzynarodowych. Polakom ma się odebrać w państwie niemieckiem ich naturalne i konstytucyjne zagwarantowane prawo posługiwania się na zgromadzeniach swym językiem; w polskich krajach Prus ma pruska Komisja Kolonizacyjna w przyszłości rozstrzygnąć w jakich okolicach mają być Polacy pozostawieni w posiadaniu swej ziemi i wszystkich praw z własnością połączonych, bez względu na to, że jest to ich ojczyzna od wieków. (Pos. Kroy: Cóż to obchodzi austriacką Radę państwa? Rozmaite wykrzykniki, głosy: Spokój). Nie możemy się pogodzić z myślą, że możliwem byłoby dla takich w historii narodów niesłychanych i całą cywilizację obrażających przedłożenia, pozyskać większość zastępców narodu niemieckiego, tego narodu, którego kulturę i poczucie prawa zawsze wysoko ceniliśmy i który w historii cywilizacji i postępu tak zaszczytne zajmuje stanowisko.  
 Jesteśmy przekonani, że takie dotychczas niesłychane zarządzenia — celem wytopienia narodu którego wina jedynie i wyłącznie na tem polega, że jest żyjącą częścią wielkiego, także poza granicami państwa pruskiego żyjącego narodu, a który nie może i nie ma prawa zrzekać się swych praw naturalnych, swego języka i swej ziemi — muszą celu chybić i przyczynić się do wstrząśnienia żywego organizmu także narodu niemieckiego i jego sojuszu z Austrią.  
 Jako reprezentanci polskiego narodu w tem państwie, którzy jego stanowiska mocarstwowe zawsze bronili, uważam za nasz święty obowiązek wobec tej całej z zastępców wszystkich narodów złożonej Izby i wobec całego świata cywilizowanego podnieść uroczyście protest przeciw takim zamachom rządu pruskiego na przyrodzone prawa naszego narodu, na traktatowo zagwarantowane prawa austriackich obywateli w państwie niemieckiem, na podstawy kultury chrześcijańskiej (burliwe oklaski) i wystosować do powołanych czynników naszej monarchji, jako też do zastępców wszystkich narodów, apel, aby zechcieli dokładnie rozważyć, dokąd taka polityka doprowadzić może nowoczesną cywilizację i współczesne życie państwowe.  
 Ponieważ w obecnej chwili nie jest możliwe tą nadzwyczaj ważną sprawą dalej się zajmować, ograniczam się do tego, aby w imieniu Koła Polskiego zapytać się pana prezesa Izby, czy byłby skłonny dać wyraz tym naszym uczuciom i poważnym obawom w miejscu miarodajnym?” (Burliwe oklaski).  
 Przewodniczący obradom, d-r Weisskirchner, odpowiedział, jak następuje: „Sprawa, którą poseł Głabiński w swem zapytaniu do prezesa poruszył, moim zdaniem, nie należy do zakresu działania Izby posłów austriackiej Rady państwa, a miejsce, z którego tu mówię, zakazuje mi też wyrażenia mego osobistego sądu o pomienionych zarządzeniach rządu pruskiego. (Oklaski). Uważam jednakże, że austriacki prezes ministrów jest obowiązany tą sprawą się zająć (żywe oklaski, rozmaite wykrzykniki) i proszę pana posła Głabińskiego, aby w formie interpelacji zwrócił się do pana prezesa ministrów.” (Żywe oklaski).

**Z Teatru.**

**„JARMARK MAŁŻEŃSKI”**  
 Farsa Okonkowsky'ego.

Niemieckie farsy mają ustaloną sławę rzeczy równie nudnych, jak głupich. Tę ich niezmienną markę usprawiedliwia najzupełniej nieudolny plód scenicznego grafomanstwa, wystawiony onegdaj na naszej scenie.  
 „Jarmark małżeński”... Proszę mi wierzyć, z całej sztuki frańcuzą jest tylko tytuł. Reszta, od tematu do najbliższej sytuacji włącznie, jak świat stara, obrobiała tak niezgrabnie, bez żadnego polotu i werwy, że nawet na niemiecką farsę przewyższa wszelkie oczekiwania w kierunku ujemnym.  
 Śmiano się w Sali Miejskiej, to prawda, był to jednak ten śmiech niedzielnym, co to pojawia się mimowoli u człowieka, który cały tydzień przepracował, lub wynudził się u siebie na wsi. Sama sztuka do śmiechu daje mało powodu. Trochę sileni się na dowcip, dowcipu ani śladu. Stare „kawaly”, nie zaprawione nowym sosem. Pięć cór na wydaniu, pięciu przez siłę ściągniętych konkurentów, no i wszelkie przeszkody, które to los zwyki stawiać stąpającym po „różanej ścieżce miłości”. Do tego *qui pro quo* podług odwiecznej recepty — i oto sztuka gotowa.  
 Po co takie „utwory” się wystawia — nie rozumiem. Nawet śmiech winien podnosić nieco kulturę, a jeśli tego nie czyni, łatwo stać się może pierwiastkiem ogłupienia — nie tylko dla widowni, ale i dla aktorów.  
 Trzeba mieć co grać, by grać jako tako. Nie można robić sztuki w teatrze marjonetek. Do tego rzędu widzowie należy przedstawienie niedzielne.  
 Potraktowali je też artyści nasi odpowiednio — i słusznie. Po co na przykład jeden z młodszych artystów miał się udzielić roli, kiedy i tak już go nosimy na rękach, po co przemawiać się miało swemi rolami pięć cór na wydaniu, gdy bądź o bądź bijemy im oklaski. Sala bawiła się i tak...  
 Jedynie całkiem poważnie opracował swą rolę p. Borawski; sekundował mu nieźle p. Ryll, a i p. Nerowski robił wszystko co mógł. Aktor to zdolny, nie pozbawiony inicjatywy, szkoda tylko, że dobrą rolę dostaje tak rzadko... całe dlań szczęście, że p. Szczerkiewicz wyjechał na pogrzeb Wyspiańskiego, jak to nam oznajmiono przed rozpoczęciem przedstawienia.  
 A panie?... panie były poza konkursem. Te cztery nie potrzebowały grać wcale, a ta piąta (p. Wojciechowska) działa na widza zawsze tak, jak działa młodość, śmiech dźwięczny, swoboda, prawda. Czarującą była p. Wojciechowska!  
 Reszta wykonawców niedzielnego „arcydzieła” zdawała sobie sprawę z sytuacji i oszczędzała siły na prawdziwą premierę. Może to i racja.  
 K. B.

**Odczyt p. Kojałłowicza.**

**„O szkodliwych pasorzytach w mięsie.”**  
 Odczyt miał na celu zaznajomić szerszą warstwę publiczności z głównymi pasorzytami, znajdującymi się w mięsie, jak: trychina, wagrami i tasiemcem (soliterem); pasorzyty te zaliczamy do najszkodliwszych.  
 Soliter dzieli się na trzy gatunki: wierzbowy, wołowy i brudogłowy. Człowiek zaraża się tasiemcem przeważnie przy spożyciu wagrówatego mięsa w stanie surowym; ażeby uniknąć zarażenia, należy kosić, w których nosimy mięso, utrzymywać nader czysto, broń Boże nie nosić w nich chleba, gdyż wagię łatwo się czepia, a polknięty, przetwarza się w tasiemca. Trychina jest to robak okrągły, posiada organy trawienia, mnoży się nadzwyczaj szybko; człowiek, zarażony trychiną, w kilka dni w strasznych męczarniach umiera, zdarzają się wypadki, że trychina zabija dopiero w kilka tygodni,

dawniej podobne wypadki kładziono na karb tyfusu. Największymi rozsadnikami trychiny mają być szczyry i myszy, następne koty i psy.

Odczyt trwał godzinę, urozmaicały pokazy pasorzytów w słojach i słoiach oraz mapy; wypowiedziany był głośno i wyraźnie, szkoda tylko, że szanowny prelegent nie opracował go staranniej pod względem językowym; mowa polska jest o tyle bogata, że należałoby rosyjskiej nie potrzebując.

Wr.—ski.

Z listów do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 257 „Dziennika Wileńskiego” przeczytałem zarzut p. Kąkole, że kolejarze nie chcą się poznać na pięknej grze p. Przybyłko-Potockiej i nie uczęszczali w czasie jej występów do teatru. Zabrało to do posadzenie wszystkich interesowanych (bo z jednostki nie można sądzić ogółu). Szanowny p. Kąkol chyba nie wie, że kolejarze i olacy zajmują posady obrączona jest rodzina, i niejednemu z takowych, może z bólem serca, musiał wyrzec się przyjemności, myśląc o tem, że rubel, wydany na miejsce w teatrze, może służyć na codzienne utrzymanie dla rodziny. Więc proszę nie myśleć, że Polacy w Mińsku nie umieją poznać się na pięknie, ale przy terażniejszych warunkach drożyzny ogólnej niejednemu musi wyrzec się tej przyjemności przez oszczędność.

Proszę bardzo Szanownego Pana o wydrukowanie mego listu w „Dzienniku”. A w przyszłości może p. Kąkol pobłażliwiej będzie sądził Polaków-kolejarzy i w ogóle klasę średnią.

Pozostaje z szacunkiem N. N.

Mińsk Litewski, 13 listopada 1907 r.

Wiadomości bieżące

— Kalendarz. Dziś, we wtorek dn. 20 listopada (3 grudnia) Feliksa Walejszusa W. — według nowego stylu Franciszka Ksawerego.

Jutro: Ofiarowanie N. M. P. — według nowego stylu Barbary P. M.

— Z Teatru. W niedzielę, dn. 18 b. m. o g. 1-iej w południe, pociągami pociągami wyjechali do Krakowa na pogrzeb Stanisława Wyspiańskiego p. Nuna Młodziejowska, dyrektorka naszego teatru, oraz główny administrator, p. Bolesław Szuczurkiewicz.

Na ostatnim przedstawieniu „Wesela”, wobec zapelnionej sali i zgromadzonych na scenie artystów, reżyser, p. Popławski, odczytał telegram, donoszący o zgonie St. Wyspiańskiego.

We wtorek przedstawienia nie będzie, we środę „Wesela” po raz siódmy, rolę Racheli, graną przez p. Młodziejowską, odegra zastępca p. Jakubowska. We czwartek w Sali Miejskiej „Zbójcy” Schillera z p. Borawskim w roli Franciszka Moora. W piątek po raz trzeci „Hanusia”; w roli tytułowej wystąpi po raz pierwszy p. Jadwiga Danilowiczówna. W sobotę komedia w 4 akt. Mosera „Spirytyści”.

— Ślub. Dr. Stanisław Kozicki, znany publicysta i zasłużony działacz społeczny, który, jak wiadomo, w lecie zastępował czas dłuższy kierownika naszego pisma, p. Hłaskę, zaślubił w ubiegłą sobotę w Warszawie znaną artystkę-malarkę Marję Czajkowską z Podola Galicyjskiego. Nowożeńcom przesyłamy serdeczne życzenia. — „Szczęść Boże”!

— Z Lutni. Podczas wieczoru onegdajszego w Lutni prelegent, przed rozpoczęciem odczytu o A. E. Odyńcu i J. Chęcińskim, których pamięć był poświęcony wieczór, zakomunikował o śmierci Wyspiańskiego i przeczytał treść telegramu, wysłanego od Lutni do Krakowa.

Program wieczoru przyjęty był nader przychylnie, bo też i wykonawcy dołożyli wszelkich starań.

— „Podwieczorek”. Nadzwyczajnie miłe wrażenie czyniła sala Klubu Szlachectwa, pięknie przybrana i zastawiona stolikami podczas „Podwieczorku” niedzielnego. Między stolikami uwiły się uprzejme gospodynie, przybrane w kolorowe fartuszki i kokardki. Sala zaraz po rozpoczęciu zapelniała się... całe bodaj Wilno przesunęło się przed oczami uważnego widza. Piękny kwartet uprzyjemniał zabawę, którą należy uważać pod każdym względem za udaną, chociaż protektorki zabawy, panie: Bortkiewiczowa, hr. Wielhorska, Hrebniak i Ordzina narzekały, że w kasie niezbyt dużo pieniędzy. Humor dopisywał wszystkim, tak, że około g. dziewiątej usunięto na bok stoliki i przy dźwiękach walca rozpoczęto tańce. W pierwszej parze stanęli pan Z. Bortkiewiczówna z p. Wł. Słizieniem. Tańce prowadził p. Nielawicki.

— Procesy prasowe. Komitet do spraw prasowych rozpoczął dochodzenie śledcze przeciwko redaktorom pism: „Dziennika Wileńskiego” na zasadzie 1 punktu § 281 kodeksu karnego za wydrukowanie artykułu

p. t. „Finanse a ludność” w numerze 245 pisma, i „Kurjera Litewskiego” na zasadzie 1 punktu § 129 ustawy kryminalnej, za wydrukowanie artykułu p. t. „Rzut oka wstecz” w numerze 240 tegoż pisma.

— Nabożeństwo za duszę s. p. Stanisława Wyspiańskiego. Wczoraj, jako w dniu pogrzebu s. p. Stanisława Wyspiańskiego, o g. wpół do jedenastej w Katedrze wileńskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego. Po odśpiewaniu egzekwji, Mszę Św. celebrował ks. kanonik Sawicki w otoczeniu dwóch kleryków. Śpiewy żałobne wykonał chór katedralny.

Na nabożeństwo zebrało się wiele osób: inteligencji miejscowej, przedstawicieli miasta, przedstawicieli literatury, sztuki i prasy, uczniów i uczennic zakładów naukowych, oraz rzemieślników.

— Posiedzenie Towarzystwa rybackiego. W niedzielę, d. 17 b. m. w sali Zarządu miejskiego odbyło się posiedzenie Tow. rybackiego. Przewodniczył dr. Staniewicz i referował w kwestjach rybołówstwa i rozmnażania ryby. Prelegent zachęcał zebranych, aby na tem polu, które stoi prawie odłożym, nareszcie rozpoczęto pracę. Ponieważ oddz. Tow. rybackiego został uznany za stowarzyszenie naukowe, przeto korzysty z ulg, jak np. bezpłatny przewóz ryby w ilości 13 funtów dziennie z każdej stacji, aby tylko posiłki była zaopatrzona numerem i pieczęcią Tow. Dr. Staniewicz zaproponował przyjęcie 2 członków korespondentów, p. Pogirskiego z Trok i p. Ziolkowicza z Wilna, na co zebranie przystało. Ponieważ w niedługim czasie ma być wystawa rybacka w Moskwie, przeto zwrócono się do Dra Staniewicza, jako prezesa T-wa, o współudział. Dr. Staniewicz przyjął takowy i prosił zebranych o pomoc w tym względzie. Trzy lata temu w naszym kraju była wycieczka naukowa z celem zbadania stanu przemysłu rybnego, niedługo ma nadesłać komisja swe prace, ogłoszone drukiem. Dr. Staniewicz dołoży wszelkich starań, aby wiadomości te mogły się w naszym społeczeństwie jak najszerszej rozprzestrzenić.

Przeczytano kilka referatów, z których można wnioskować, że rozszerzenie gospodarstw rybnych wpływa bardzo na dobrobyt okolicy, daje pewne zyski i ma znaczenie kulturalne.

— Posiedzenie ochotniczej straży ogniowej. W sobotę, d. 16 b. m., odbyło się w sali Zarządu miejskiego posiedzenie towarzystwa ochotniczej straży ogniowej. Na tymczasowego prezesa wybrano jednogłośnie p. Zablockiego, który zaproponował wstępnie uczczenie przez powstanie pamięci niedawno zmarłego członka, s. p. Antoniego Jakutowicza, adwokata. Zatwierdzono sprawozdanie za 1907 rok, z którego uwidoczniła się działalność Towarzystwa: brało ono udział w gaszeniu 24 pożarów. Uchwalono budżet na rok 1908 na ogólną sumę rb. 1450. Drugim punktem programu były wybory. Na prezesa obrano p. Galińskiego; na członków Zarządu pp. Trockiego, Bunimowicza, Moenke, Zablockiego, Duruncę, W. Turkuła; na kandydatów pp. Holsteina, Gdowskiego i inżyniera Bobrowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano p. Rudowicza (brandmajstra), na kandydata — p. Tiserle. Zebranie postanowiło wyrazić piśmiennie podziękowanie Radzie klubu handlowo-przemysłowego za ofiarowaną zapomogę. Następne zebranie wyznaczono za 2 tygodnie, t. j. d. 1 grudnia, przyczem zaznaczono, że z powodu poważnych kwestji, które mają podlegać rozpatrzeniu, byłoby pożądanem, aby się mogła zebrać jak największa ilość członków.

— Szkoła niedzielna. Miejskie kuratorjum trzeźwości zwróciło się z prośbą do kuratora okręgu naukowego o pozwolenie urządzenia przy pierwszej wileńskiej męskiej szkole w Zakrecie niedzielnego kursu dla dziewcząt.

— Zebranie Towarzystw ubezpieczeniowych odbędzie się w drugim terminie, d. 24 b. m. w sali Zarządu miejskiego i uchwały będą ważne bez względu na ilość obecnych na obradzie członków.

— Z sądu. D. 16 b. m. sąd okręgowy wileński rozpoznawał sprawę włościan: Józefa i Wincentego Urbanowiczów, Jana Czepielewskiego, Wincentego Tomaszewskiego, Józefa Dejnarcowicza, Michała Bakłaja, Ignacego i Bronisława Narwojszów, Józefa Stankiewicza, Wincentego Paszkiewicza i Joanny Tomaszewiczowej. Akt oskarżenia, sporządzony na mocy artykułu 262 st. kar. głosi: D. 17 grudnia 1905 r. do zarządu gminy rukojnińskiej przybył tłum włościan, około 300 ludzi, który rozpoczął narady, ażeby zamknąć cerkiew rukojnińską w celu zabrania jej na kościół.

W tłumie tym znajdowali się oskarżeni, z pomiędzy których Ignacy Narwojsz i Józef Stankiewicz wyróżnili się tem, że kierowali tłumem i podburzali ku przedsięwzięciu celu. Stankiewicz dowodził, że należy zrujnować dzwonnice, a reszta stanęła się ich własnością i że popa należy wyrzucić za brodę z cerkwi i t. p. Cały ten tłum skierował się następnie do domu popa, przyczem część weszła do mieszkania i żądała wydania klucza. Joanna Tomaszewicz klucz zabrała, poczem tłum ruszył do cerkwi; razem z nim podążył tam pop i nałożył pieczęć cerkiewną na drzwi. Po upływie jakiegoś czasu 30 ludzi, otrzymawszy od pisarza zarządu gminnego pieczęć, również zapieczętownali cerkiew. D. 22 grudnia 1901 r. klucz zwrócono komisarzowi i cerkiew została otworzona.

Świadkowie, wezwani w sprawie, nie potwierdzili ani jednego faktu opisanego w powyższym akcie oskarżenia. Mimo to sąd skazał: Tomaszewicza na 3 mies. aresztu, Bakłaja i Józefa Stankiewicza na 2 mies. aresztu, Czepielewskiego i Dejnarcowicza na 1 mies. aresztu, innych uniewinnił. Obronę wnosili adw. L. Sumorok, Kulwiec, Dobrynin i Półockiej.

— P. Okornicki, współreżyser Teatru Polskiego, w niedzielę na przedstawieniu „Jarmarku małżeńkiego” po akcie drugim otrzymał wieniec i cenny upominek.

— Próby gaszenia ognia. Wczoraj o godz. 4 po południu odbyły się na placu Łukiskim próby gaszenia ognia za pomocą aparatu „Eureka” z pianą Laurent'a, który płonący domek z desek ugasił w ciągu 3 minut. Próby gaszenia nafty i benzyny tymże aparatem oraz naczyń, napełnionych benzyną, a chroniących je od wybuchu, wypadły również pomyślnie. Na próbach byli obecni: prezydent miasta, gubernator, członkowie Zarządu miejskiego, naczelnicy straży ogniowej ochotniczej, brandmajster, przedstawiciele prasy i sporo publiczności.

— Lecznica weterynaryjna. Gubernator zatwierdził d. 12 listopada statut lecznicy weterynaryjnej, która mieścić się będzie przy ul. Wielkiej Pohulance w d. Tyszkiewicza. Inicjatorem i właścicielem lecznicy będzie lekarz weterynaryji, S. Bakun. Za poradę lekarską pobierane będzie 50 kop., za kurację w lecznicy zapłata według umowy.

— Posiedzenie Rady miejskiej. Dn. 22 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, na którym między innymi będą rozpatrywane kwestje wykupu gruntów miejskich na przedmieściu Kominy i o asygnowaniu 13.000 rb. na wydatki dodatkowe na budowę mostu Zwierzynieckiego, zarówno jak 450 rb. na wydatki dodatkowe z powodu wyborów do 3-iej Dumy Państwowej.

— Komisarza 8 cyrkulu, p. Ziubko, z rozporządzenia rządu gubernalnego wileńskiego pociągnięto do odpowiedzialności na zasadzie artykułów 339, 341, 371 i 374 st. karnego za łapownictwo i beczynność władzy. Przepięstwa te pociągają za sobą pozbawienie praw i zesłanie do Syberji lub rotę aresztancką. Rząd gubernalny o decyzji swojej zawiadomił prokuratora sądu okręgowego, w celu rozpoczęcia śledztwa.

— Pożary. Onegdaj, o godz. 11-iej wieczorem, w gmachu więziennym na Antokolu z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, który zniszczył podłogę, sufit w trzech celach, oraz korytarz na 2 piętrze. Ogień stłumiła straż ogniowa. Straty wynoszą około 300 rb. Gmach więzienny nie jest ubezpieczony.

W nocy z niedzieli na poniedziałek o godz. 2 1/2, w młynie parowym Abramskiego, O. Kłębickiego i S-ki (ul. Niżęrodzka Nr. 34), z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar. — młyn spłonął doszczętnie. — Straż ogniowa po kilkunastogodzinnej pracy zdolała opanować szalejący żywioł i uratować sąsiednie budynki. Straty wynoszą 35.000 rubli, z których 22.000 pokryje assekuracja.

— Kradzieże. Onegdaj skradziono: Lejbie Abelowiczowi (ul. Żydowska № 15) rzeczy wartości 120 rb.; księdzu Janowi Nowickiemu (ul. Garbarska № 5) rzeczy, których wartość nie jest określona z powodu nieobecności właściciela.

— Podrzucone dziecko. Na ul. Pozawalnej znaleziono onegdaj tygodniowego chłopca.

— Przyjechali do Wilna. Hotel St. Georges: inż. Piotr Baliński, ob. Anatol ks. Gagarin, ob. Edward Horwath, ob. Piotr ks. Isejan, ob. Bolesław Jatowiecki, ob. Hieronim Drucki-Lubecki, ob. Wawrzyniec hr. Puttkamer, gen. Piotr Papiengut. Hotel Europejski: ob. Józef i Jan Bohdanowiczowie, ob. Dmochowska, ob. Julian Dziekoński, ob. Aleksandrowo hr. Grabowsky, ob. Karol hr. Zabiello, ob. Tomasz Zan, leśm. Eryk Getling, ob. Józef Kisiel, kup. Maks Kirchner, ob. Czesław hr. Komarowski, ob. Zofia hr. Krasicka, ob. Jan Oskierka, adw. przys. Tytus Ponikwicki, ob. Eugeniusz Römer, ob. Aleksander Dowojno-Sylwestrowicz, ob. Józef Radziwiłowicz, dr. Piotr Rozwadowski, ob. Jan Rzewuski, ob. Eustachy Tukalo.

— Trocki. (Kor. wt.). Nie wiem, jaki ma cel oddawanie pod nadzór policji tych, którzy odbyli karę w więzieniu, ale to pewnie, że ten nadzór nie przeszkadza dozorowanym, których jest w Trokach coś około 40, być plagą miasta i okolicy. Oto przykład.

Niejaki Djonis, mieszkaniec Wysokodworskiej gminy, przyjechał z Ameryki dla odbycia powinności wojskowej. Do Trok przybył ze swoim przyjacielem. Olszewskim i o coś pokłócili się z robotnikiem z miejscowej fabryki obuwia, Cygarkowym, i niedawno wypuszczonym z więzienia Iwanowym. Ci ostatni w dniu 18 listopada zaproponowali Djonisowi i Olszewskiemu na zgodę napić się wódki i w czasie owej zgody rzucili się na nich z nożami, zadając Djonisowi głęboką ranę pod obojczykiem i mniej ciężką ranę Olszewskiemu w lewy bok. Pomimo natychmiastowej pomocy, Djonis po 12 godzinach zmarł w miejscowym szpitalu.

Do kroniki wypadków dodać należy zamach samobójczy 19-letniej Bielajewej, która usiłowała się otruć zapalkami fosforowymi, lecz, dzięki energicznemu i umiejętnej ratunkowi, zamach uderemiono.

Ujemnych objawów życia tujejszego można zanotować dużo, ale zato dobrych, a szczególnie na polu akcji społecznej i ze świecą trudno znaleźć. Jako dowód może posłużyć drobny fakcik. Zarząd miejscowego Kółka rolniczego przed dwoma miesiącami zażądał wybrania komisji rewizyjnej, dla sprawdzenia dochodów i wydatków „Kółka”. Komisję wybrano zaraz, ale dotąd nie ma się słychać o jej działalności.

— Pow. trocki. D. 13 b. m. na dwór dzierżawcy m. Gaby, Lejzora Melinowskiego, napadło 10 uzbrojonych rabusioi i zażądali od niego pieniędzy. Kiedy im odmówiono, rabusie ciężko zranili Melinowskiego parabolami Zdanowicza. Wreszcie zabrali kosztowności za 3000 rb. i uciekli, w pościgu zostało zraniono około 10 osób. Śledztwo i poszukiwanie rabusioi w toku.

— Kowno. (Kor. wt.). W numerze 261 „Dziennika” p. M. E. w korespondencji z Kowna pisał o utworzeniu się kółka amatorów sztuki dramatycznej. Z artykułu p. M. E. wygląda, że Tow. „Wzajemnej Pomocy” niepotrzebnie zorganizowało w sobie „Kółko amatorów”, a organizując je jakby wypowiedziało swą niesympatię, a może nawet i bojkot „Sokolowi”. W tej kwestji jestem wręcz przeciwnego zdania, według mnie to, co p. M. E. nazywa złem, jest bardzo dobrym wynikiem, świadczą, że w coraz szerszym gronie osób budzi się chęć do pracy, chęć niesienia oświaty i kultury w najbliższej oddalone, w najbardziej ciemne, głuche i śpiące zakątki, chęć rozbudzenia i porwania wszystkich do myśli i czynu. Mojem zdaniem im więcej będzie dróg, tem prędzej wybierze my najlepszą, którą i już tylko wyłącznie jedną pójdziemy wszyscy do określonego jednego celu.

Dziś, gdy tu u nas powstała taka masa Towarzystw, możliwe, że żadne z nich nie będzie się należało, pod względem materialnym, rozwijać. Ujemną tę stroną w zupełności wyrówna strona dodatnia tego, a mianowicie: na razie trudno, by wszyscy wstąpili czy to do „Sokola”, czy do „Tow. Wz. Pom.”, wątpię, czy byłoby pożądanem, by do Towarzystwa wchodził ludźle, nie zdając sobie sprawy, czy dane Towarzystwo w zupełności odpowiada ich dążeniom i ideałom, by wstępowali naprz. do „Sokola” dlatego, że innego Towarzystwa nie ma. Co wyszłoby z tego? Oto w Tow. powstałby i trwałby bezustannie chaos nie do opisania, bo każdy starałby się w Tow. wprowadzić swoje idee, cele, swoje, a o ileby mu to się nie udało, wystąpiłby z Tow., uprzedzony do wszelkiej wspólnej pracy. Sądzę, że to ostatnie byłoby najboleśniejsze.

Nie zapominajmy o tem, że, dając swobodny wybór dróg społeczeństwu, bezpośrednio przyczyniamy się do uświadamiiania, zwalczamy najczęściej błędny, prowadzący na manowce, owczy pęd w sprawach społecznych; mieliśmy na to aż nadto dowodów, niech więc każdy według swego zdania wybiera pole do pracy.

Mając więc szczerzy cel, dobro kraju na widoku, nie zwalczajmy się, nie brzdąćmy jeden drugiemu, a pomagając wzajemnie, prędzej się doczekamy pięknego jutra, kiedy wszyscy wspólnie pójdziemy ręką w rękę uradowani, na ten raz nie musz nas zorganizować, a zrozumienie ogólnego dobra. Tylko zgodna praca, chociażby i w jednym kierunku, i wzajemne popieranie, mogą być naszym łącznikiem i usuwać wszelkie niesnaski i podejrzenia.

Jeszcze jedno: z Tow. Wz. Pom. bardzo mało osób należy do „Sokola”, prostując to, by powiedzieć, że żadne tu prywatnie nie grają roli, bo w „Kółku amatorskiem Wz. Pom.” są przeznaczone osoby, których z wielu względów „Sokol” nie zadawała.

— Mińsk. (Kor. wt.). Otworzenia została w dniu 17 b. m. szkoła sobotnia dla dorosłych Żydów, przeważnie rzemieślników: Jeszcze raz można stwierdzić fakt dziwniejszy: solidarności żydowskiej i miłości „tych maluczkich”. U nas co prawda przed dwoma laty było coś podobnego, ale wzięto rzecz zbyt po słowiańsku, na razie zapal był ogromny: jak uczniowie, tak i nauczyciele garnęli się do oświaty. Nastroj był wielce podniosły. Lecz oto zapal ostygł. Najpierw nastąpiło rozwodzenie co do języka wykładowego. Niektórzy z nauczycieli nawet kilka panien ogłosiło, że w Mińsku wykłady kultury polskiej powinny odbywać się... po białorusku. Przeciwna strona, ma się rozumieć, energicznie odparła podobne zakusy. Potem, za przykryciem z góry, podział nastąpił między uczniami. Wreszcie ponalutku wykłady dla dorosłych rozchwały się. Obecnie cały zastęp robotników-Polaków wieczory po robocie dzieli między knajpą i szulernią, dawni zaś nauczyciele — pionierowie kultury polskiej, z pietyzmem spędzają czas przy stolikach karcjanych w „Ogniisku”, lub z kiem w rękę ćwiczą w królewskiej grze... bilardowej. Nastąpiła śpiączka „ście mińska”.

Onegdaj 14-go odbyła się maskarada w klubie miejskim. Społeczeństwo mińskie godnie zaczyna oceniał podobne zabawy, ponieważ, kilka tylko maseczek tułalo się jak senné muchy po sali, nie wiedząc gdzie wtłoczyć swe, aczkolwiek powabne, lecz zupełnie zbędne figury na podobnej arcy-niemądnej zabawie.

Pomimo przykadu innych miast „tujejsi” kupcy, niby Polacy, stale upierają się przy dawnym systemie rosyjskich wylacznosci sztyldów. Dziwnem naprawde zdaje się, że nawet żydowscy kupcy wywieszają po polsku sztyldy, co prawda z piramidalnemi omyłkami, jednak uznają polską klientelę. Tymczasem n. p. takie biuro reklamowania podróżujących artystów i sklep instrumentów muzycznych, stale utrzymuje się przy jednojęzycznym sztyldzie.

— Kąkol z Mińszczyzny. — Mińsk. Podziękowanie organizatorom zabawy „Cabaret”: pani Baldwin-Ramulowej, naczelniczkowi „Sokolów”, panu Kazimierzowi Wejchertowi, panom Niedbanowi i Markowskiemu, oraz całemu zastępowi drużni i druhów „Sokola”, także panom: dyrektorowi Porowskiemu i pani mecenasowej Wołodkowiczowej, oraz wszyst-

kim uczestnikom zabawy, którzy swą pomocą i obecnością przyczynili się do jej uświetnienia, serdecznie wdzięczność w imieniu swoim i ubogiej działywo ochronki „S-go Józefa” wyraża

Maurycja Czarnocka.

— Mińsk. Rządowe biuro informacyjne komunikuje, że w gub. mińskiej głodu nie ma i wszystko jest w porządku: miński gubernator Erdeli (czytamy w komunikacie rządowym biura informacyjnego) zawiadomił, że „zamieszona w tem piśmie (w „Nowoje Wremia”) korespondencja (o głodzie w gub. mińskiej) nie odpowiada, jak się okazało z zebranych danych, prawdziwie, ponieważ ceny na żyto, z powodu „słabego urodzaju” (?) zbóż ozimych dochodzi miejscami do 1 rb. 50 kop. za pud, ale dzięki urodzajowi zbóż jarych, kartofli i innych surogatów, które służą za główne oparcie w gospodarstwie włościańskim, oraz dzięki niezużytym miejscowym zapasom żywnościowym w zbożu i kapitałom, — ludność gubernji dotychczas nie odczuwa nadzwyczajnej potrzeby w pomocy postronnej. Wnoszone przez oddzielne zgromadzenie wiejskie podania o wydaniu zapomogi będą w miarę rzeczywistej potrzeby i możliwości zaspakajane przez urząd gubernjalny. Co zaś do wspomnianej w korespondencji masowej sprzedaży bydła, spowodowanej przez „słaby urodzaj” (przypr. red.): oficjalny komunikat unika wyrazu nieurodzaju; nie przyznaje istnienia nieurodzaju w gubernji, to tego się nie spozostreżega (?) jak również nie spozostreżega się fermentu na tym gruncie śród ludności. Tyle komunikat urzędowy. O ile jest on dokładnym przedstawianiem położenia ludności i stanu „urodzaju”, sądzić o tem najlepiej mogą ludzie miejscowi.

— Mińsk. Towarzystwo „Oświata”, korystając z bytności profesora lwowskiego uniwersytetu, Benedykta Dybowskiego, w Mińszczyźnie, poprosiła go o wygłoszenie odczytu. Dowiadujemy się, że profesor obiecał w krótkim czasie wygłosić odczyt i że mówić będzie „O starożytności pochodzenia rodzaju ludzkiego”.

W „Mińskoje Słowo” w odpowiedzi na list otwarty duchownego prawosławnego, Możarawskiego, Schmidt i grupa jego przyjaciół, „Owod”, „Russkij”, pop. Zacharzewskij, zapewnił prawie cały numer niedzielną wymiślaniami na Możarawskiego, dyskretnie usuwając się od dania odpowiedzi kategorycznej na zapytanie autora listu otwartego do Schmidt. W niedzielę odbyło się nadzwyczajne zebranie rosyjskiego komitetu wyborczego.

Zarząd miejski postanowił prosić o pościąganie buchaltera Lessanowskiego do odpowiedzialności sądowej za roztrwonienie z artykułu 362 kod. karnego.

Na ostatnim posiedzeniu komisji żywnościowej postanowiono: 1) Utworzyć tymczasem dwie własne piekarnie dla wypiekania chleba z 1/4 części wszystkiej maki, przygotowanej na potrzeby komisji, zaś co do wypieku pozostałych 3/4 części wejść w porozumienie z miejscowymi piekarniami.

2) Utworzyć dla sprzedaży chleba, wypiekanego przez komisję żywnościową, własny sklep.

3) Polecieć pp. Zapolskiemu-Downarowi, Churginowi, Egidrowi i Kaplanowi wyszukanie lokali dla urządzenia piekarni, sklepu i składów, oraz wyszukanie pracowników piekarskich, sprzedawców i całego personalu, zajętego przy przedsiębiorstwach wypieku i sprzedaży chleba komisji żywnościowej.

Polecieć p. Polackowi, aby porozumiał się z właścicielami piekarni co do wypieku i sprzedaży chleba z maki, zakupionej przez miasto.

4) Polecieć osobom wyżej wymienionym oraz p. Grassowi, aby wyszukano odpowiednie osoby, które wezmą na siebie obowiązek wydawania świadectw i kwitów na otrzymywanie chleba, i maki po cenach zniżonych; nazwiska tych osób zakomunikować komisji.

5) Przystąpić natychmiast po otrzymaniu zniżonej taryfy przewozowej do zakupu zapasów zboża.

— Grodno. Niedawno korespondent grodzieński „Rusi” pisał, że p. Toloczko, prezes polskiego komitetu wyborczego, ma otrzymać nominację na marszałka szlachty, w ostatniej zaś korespondencji pisze: „Hojn zostali nagrodzeni główni działacze sofijskiego bractwa prawosławnego, którzy się przyczynili do wybrania postów z prawicy. P. Lastockin w nagrodę otrzymał posadę w kijowskiej izbie skarbowej, dyrektor gimnazjum, Figulewskij — miejsce okręgowego inspektora w Wilnie, p. poseł Tyczinin, inspektor szkół ludowych i budowniczy „sposobem gospodarczym” szkół cerkiewno-parafjalnych, po swoim postanowieniu ma otrzymać miejsce dyrektora szkół ludowych, p. Orłow, naczelnik oddziału izby skarbowej, krewny agent Lastockina, już uważa siebie za zarządzającego jakąś izbą skarbową”. Wszystkie te awanse są połączone z przeniesieniem nagradzanych działaczy do innych miejscowości, co na razie osłabi bractwo.

— Witebsk. Miejska komisja sanitarna zwróciła się z zapytaniem do wszystkich istniejących w Witebsku ambulatorjów z zapytaniem, przy jakim subydujum z strony miasta mogłyby dawać pomoc bezpłatną całej niezamożnej ludności miejskiej, bez różnicy wyznania i narodowości.

× Pod cudzą nazwą! W kilku pismach warszawskich przed kilku dniami ukazała się wiadomość, że grono osób podało do zatwierdzenia władz statut „Towarzystwa Demokratyczno-Narodowego”. Tymczasem nikt ze stronniczo demokratyczno-narodowego o legalizacji podobnego Towarzystwa się nie starał. „Obecnie dowiadujemy się — pisze „Gazeta Codzienna” — że owe „grono osób, które wystąpiło do władz o legalizowanie „Towarzystwa Demokratyczno-Narodowego”, stanowią p.p.: Tadeusz Gałęcki, redaktor czy współpracownik „Siewby” i p. Józef Jabłoński, obywatel ziemski z Pniewa w gub. łomżyńskiej. Pierwszy należy do obozu t. zw. ludowców, drugi był niedysfilarem ugodowców w swej okolicy, potem występował bodaj jako demokratą postępowy, obecnie zaś uchodzi za radykała nieokreślonego bliżej autoramentu, jest zaś po prostu wrochem, jakich w społeczeństwie naszym nie brak. Ani p. Tadeusz Gałęcki, ani p. Józef Jabłoński nie mają oczywiście nic wspólnego ze stronictwem Demokratyczno-Narodowem, a usiłowania ich, ażeby dla Towarzystwa swego przywłaszczyć nazwę stronictwa, do którego nie należą, blizszych kwalifikacji nie wymaga.

× Zmiana wydawcy. Dr. Henryk Kotubaj, redaktor i wydawca tygodnika „Rolnik i Hodowca”, z przyczyn od siebie niezależnych zmuszony był sprzedać pismo, które złożył i redagował bez przerwy przez lat

25. Nabywcami zostali pp. Romuald Ostrowski i Robert Niewiarowski, obaj fachowo wyszkoleni rolnicy.

× **Telegramy do posła Kramarza.** Do znanych w Warszawie przedstawicieli kolonii czeskiej zwracali się w piątek ubiegły liczni kierownicy instytucji społecznych oraz grup towarzyskich z prośbą o przelozienie na język czeski telegramów, jakie wysłano do posła Kramarza z podzięką za inicjatywę przeciwko polityce pruskiej względem Polaków. Takich przekładów osoby uproszone dokonały kilkanaście.

× **Aresztowanie policmajstra.** Powodem usunięcia policmajstra m. Pabjanic, Jonina, o aresztowaniu którego donosiliśmy w nr 262 „Dzien. Wil.”, był fakt rozstrzelania bez sadu w dn. 10(23) b. m. 23-letniego robotnika fabryki Kindlera, Narcyza Grizla. Mniej więcej przed dwoma tygodniami Jonin otrzymał anonim zawiadomieniem, że robotnik Grizel kilkakrotnie odgrażał mu się śmiercią i do listu była dołączona fotografia Grizla. Po otrzymaniu anonim policmajster nakazał aresztowanie Grizla i więził go przez trzy dni w areszcie policyjnym, a potem, w nocy na 7(20) b. m. polecił go wyprowadzić w pole poza szpital miejski i tam własnoręcznie z karabinu manzerowskiego strzelił do niego dwukrotnie. Grizel, raniony śmiertelnie, padł na ziemię, a wtedy towarzyszący policmajstrowi dwaj strażnicy dobili go strzałami z rewolwerów. Po wykonaniu egzekucji, zwłoki zabitego złożono w napręde skleconej trumnie i pochowano na cmentarzu katolickim przy murze.

Wypadek ten stał się szybko tajemnicą publiczną. Rodzice zamordowanego udali się ze skargą do gubernatora piotrkowskiego i władz sądowych. Nakazano przeprowadzenie śledztwa i ekshumację zwłok. Sekcja wykazała, że Grizel otrzymał sześć ran postrzałowych. Oprócz Jonina, zostali aresztowani obaj strażnicy: Kutr i zwany w Pabjanicach „Kocłuszka”, sprowadzony przez policmajstra z Rygi. Strażnicy wyjaśnili, że strzelali na wyraźny rozkaz Jonina, który polecił im dobić postrzelonego przez siebie Grizla. Zaznaczyć należy, że Jonin był przez dłuższy czas pomocnikiem naczelnika więzienia w Rydze. Nadużycia, popełnione przezeń na tem stanowisku, stały się powodem interpelacji w pierwszej Dumie. Jonin był w Pabjanicach policmajstrem zaledwie trzy miesiące.

Przy rewizji w mieszkaniu Jonina znaleziono 13 tys. rb. w gotówce, pochodzące z kar, które sęgał z przemysłowców i kupców w zamian za karę więzienia, na jaką jakoby skazani oni zostali, wedle słów jego, za przekroczenia przepisów obowiązujących. Prócz tego pobierał on od obywateli 1 rb. 50 kop. za książki adresowe, z czego 50 kop. płać introligatorowi, a rubla brał dla siebie.

× **Zgromadzenie „wolnych myślicieli”.** P. Redaktor „Myśli Niepodległej”, p. Andrzej Niemojewski, uzyskał pozwolenie władz na zorganizowanie „Zgromadzenia wolnych myślicieli”. Zgromadzenie to zwoływane jest, jak zaznaczono w zaproszeniach, „w celu omówienia projektu wolnej gminy i związku wolnych myślicieli”. Utworzono już biuro przedzgrupowania, którego sekretarzem został p. Wojciech Szukiewicz, przytem karty wstępu wydawane są tylko tym uczestnikom, którzy podpisali oświadczenie, iż w zakresie dążeń praktycznych obecnej chwili stawiają sobie za cel osiągnięcie następujących praw dla każdego człowieka „Wolnej myśli”: 1) świecka metryka, 2) cywilny ślub, 3) cywilny rozwód, 4) cywilny pogrzeb, 5) świecka szkoła. Zarazem każdy z uczestników zobowiązuje się podpisem, że „ilekroć stawać będzie w sądzie w charakterze świadka, składać będzie t. zw. uroczyste świadectwo miediana prawdy, zamiast przysięgi konfesyjnej”. Dziwne to zebranie odbyć się ma wkrótce w sali Muzeum w Warszawie.

× **Wyrok w sprawie księdza Smolozynskiego.** Proboszcz parafii Rogów, ks. Józef Smolozynski, stał w czwartek przed izbą sądowną warszawską, pod zarzutem nabawiania w kazaniach kościelnych do obalenia obecnego ustroju państwowego, usunięcia języka rosyjskiego w gminie, nieplacenia podatków i niestawiania do licytacji skonfiskowanych przez rząd majątków. Po zbadaniu świadków izba wydała wyrok uniewinniający. Obrona wnosil adw. Papiński, ks. S. odpowiadał za wolności za poręczeniem 1000 rb. Sprawę rozpoznawano przy drzwiach zamkniętych.

× **Czerwony klasztor spalony.** Dzienniki lwowskie donoszą: Starożytny klasztor w Pieninach, fundowany w roku 1126, stał się łupem pożaru. Dnia 22 listopada zaczęły się palić budynki klasztorne. Nikogo tam nie było, oprócz kilku robotników, którzy prawdopodobnie przez nieostrożność ogniu zapróżnili. Runęła wieża kościelna z krzyżem, który tyle wieków przetrwał. Klasztor i kościół były opuszczone od czasów Józefa II, ale Pieniny stracił jedną ze swych ozdób i atrakcji dla turystów.

× **Protesty przeciwko wywłaszczeniu.** W piątek podczas wielkiego pochodu w Lwowie wygłoszono przed ratuszem kilka mów, protestujących przeciwko projektowi wywłaszczenia. Tutum usiłował urządzić manifestację przed konsulem niemieckim, lecz został powstrzymany w pochodzie przez policję. Na posiedzeniu nadzwyczajnym rada m. Krakowa uchwaliła protest przeciw pruskiemu projektowi wywłaszczenia Polaków.

**Głosy prasy rosyjskiej.**

**Echa adresu do tronu.**

W „Nowoje Wremia” p. Mienszykow rzuca się z oburzeniem na pałzdzicznikowców i na większość Dumy za opuszczenie w adresie do tronu słowa: „samowładny”.

Stafa się, powiada „Now. Wremia”, rzecz zbrodnica w swej istocie. Zaszło grube pogwałcenie przez Dumę tej samej konstytucji, dla której nasze przedstawicielstwo popełniło zamach na tytuł carski. Tytuł bowiem „Samowładca” prawnie i niezmiennie wchodzi w zasadnicze Ustawy Państwowe.

„Byłem, powiada p. Mienszykow, na posiedzeniu 13 (26) listopada i wywarło ono na mnie ciężkie wrażenie. Jak ocet rozlany, rozpowszechniający w powietrzu zapach kwasu, tak się czuła w powietrzu zdrada, usilnie zatajona, lecz niedająca się ukryć.

W oczach Mienszykowa jego dawny ulubieniec, Guzczkow, stał się obecnie czemś strokroć gorzszym od znie-nawidzonego Milukowa.

Szczególnie wstrętnym—jak każdy drugi gatunek—wydał mi się moskiewski podkadek (Guczkow). Melancholijny, elegancki, bład, wóda 17 pałdzicznika” stara się wiazać piękne słowa bez uczucia, których sens był ten: pozwólcie nam, Waszestwo, trochę zdradzić, a potem do grobu będziemy najwierniejszymi poddany-mi.” Kupieckie przysłówie, przelożone na cyfrę: „Nie oszukasz, to nie sprzedasz” — oto prawdziwy tekst adresu pałdzicznikowców.

Już niema pałdzicznikowców i kadetów, są tylko listopadowcy.

Po 13 (26) listopada nie pozostaje najmniejszej wątpliwości, że Duma będzie listopadowa, t. j. zjednoczy pałdzicznikowców i kadetów — oba rodzaje opozycjonistów — do jednej, o wątpliwej zdolności do pracy, Dumy. Półturzędowa „Rossija” nadrabia miną, wyraża zadowolenie, że

Trzecia Duma poprawiła grubą bład swoich poprzedzycieli. Porywająca manifestacja patryjotyczna zakończyła posiedzenie Dumy...

Ale na posiedzeniu, o którym mowa z dnia 13 (26) listopada) dawała się spostrzedz i druga strona Mamy naturalnie na myśli te długie rozprawy, które toczyły się na ten temat, jak należy rozumieć prawa zasadnicze.

„Rossija” pociesza się, że „te właśnie rozprawy nie mają w rzeczywistości znaczenia politycznego.” P. Mienszykow sądzi inaczej i powiada:

„Dzień 13 (26) listopada 1907 r. jest rzeczywiście dniem historycznym — a jak smutnym. Trzecia Duma — pałdzicznikowa, na którą było tyle nadziei, uczyniła zamach na ustawy zasadnicze — na tytuł rosyjskiego monarchy”.

„Towariszcz” z przebiegu całego posiedzenia, poświęconego sprawie adresowej, odczuł bezsilność Dumy, i szarzynę życia rosyjskiego:

„Noc ciemna i koń czarny; jadę jadę i dotknę, czy jest na miejscu mowy ironiczne przysłówie ludowe. „Carem jestem, czy nie carem? zapytuje słaby nędzny, bezwolny Fiodor Joannowicz. Parlamentem jestem, czy nie parlamentem? zapytywała beznieszna i bez mocy (bezwładna) Duma rosyjska”...

**Duma Państwowa.**

Posiedzenie z d. 17 (30) b. m.

**Mowa Rodiczewa.**

Deklaracja rządu, mimo pozornej jasności, nie daje wyraźnej odpowiedzi na najbardziej interesujące pytanie, czy nastąpiło już uspokojenie, po którym mają się rozpocząć reformy, zapowiedziane przez manifest 17 (30) pałdzicznika. Zdaniem mówcy, uspokojenie nastąpi wówczas, gdy wszyscy będą wiedzieć, że władza stanęła niepowrotnie na gruncie prawa, że sama daje przykład posłuszeństwa ustawom, ustaw nie gwałci i nie wzywa imienia Boga na swe usprawiedliwienie.

W drugiej części swej mowy prezydent ministrów mimowoli wskazał warunki, które nastąpić winny, jeśli manifest 17 (30) pałdzicznika jest prawdą. Będzie to chwila, gdy każdy poddany rosyjski powie: „jestem obywatelem rosyjskim” i powie to z taką dumą i pewnością, z jaką mówił to obywatel rzymski; kiedy władza ukorzy się przed temi słowami: „jestem obywatelem rosyjskim”; kiedy ona zatrzyma się przed pogwałceniem tej sfery prawnej, która ochrania osobę każdego Rosjanina.

Ale czy obecnie istnieje ten niezachwiany i nieprzekraczalny kres ustaw wobec praw jednostki? czy stał się rzeczywistością ten dawny artykuł ustaw zasadniczych, głoszący, że Rosja jest rządzona na ściślej podstawie ustaw? Czy może każdy z nas być pewnym, że prawo jego nie zostanie pogwałcone w imię korzyści państwowej i chwilowego jej rozumienia przez przedstawicieli władzy? Czy możemy powiedzieć: „mój dom jest moim zamkiem”? Czy możemy ręczyć, że dla celów państwowych władza domu tego nie spali? Nie, nie możemy (oklaski na lewicy i w części centrum). Ale dopóki osoba obywatela rosyjskiego wolna jest nie w granicach prawa, lecz w granicach poglądów rządu, dopóki Rosja dzieli się na warstwy, dopóki prawo każdej jednostki zależy od zasług wobec rządu, stojącego poza prawem, przynajmniej owo prawo nie dlatego, że sam się mu poddaje, lecz dlatego, że go rozdaje, jako przywilej — dopóty, panowie, niema obywatela rosyjskiego. I my, Kochający ojczyznę, musimy dążyć, ażeby go stworzyć. (Oklaski z lewicy, krzyki prawicy).

Każdy poddany państwa rosyjskiego powinien mieć możność uznania Rosji za ojczyznę.

Dopóki wy będziecie się uważali za przedstawicieli prawa, dopóty nie będzie obywatela rosyjskiego i dopóty wy, stojący u władzy, nie macie prawa mówić o patryjotyzmie. (Hałas na prawicy).

Mówiono tu o uczuciu narodowym. Mamy uczucie narodowe, ale ono wymaga od nas przedewszystkiem urzeczywistnienia prawa. (Na prawicy śmiech i okrzyki: „prawa wyborczego”). Władze rosyjskie wierzą w działanie siły fizycznej, ale nie wierzą w działanie sprawiedliwego sądu. Mówiono tu, że pewne sprawy nie można przekazywać sędziom, bo sędziowie się boją. Nie moja rzeczą jest bronić godności sądu. Ale uczucie narodowe każe mi powiedzieć: „nie powinno byłoby mieć miejsca na te słowa tutaj!”

Powolowano się tu na przykład złych ustaw francuskich, znoszących nieusuwalność sędziów. Nie takich przykładów powinniśmy szukać władza. Nie należało przypominać tej ustawy, zwłaszcza, że jednocześnie wydana została tam druga zia ustawa, skazująca na wygnanie potomków wszystkich dynastji panujących. Obydwie ustawy są złe i z tego użyto przykładu dla wyjaśnienia złego frazesu i bardzo złych pogróbek. (Hałas na prawicy, oklaski na lewicy).

Mówca broni sądów rosyjskich przed zarzutami i protestuje przeciwko wątpliwościom co do jego narodowości i powiada:

Całem swem życiem związany jestem z prowincją, która do połowy XV wieku rządzona była na podstawie innych odwiecznych, szersze rosyjskich zasad, które zostały potem zniweczone, w wieku XVI-y m dobrobyt tego kraju został tak zniszczony iście moskiewskimi zasadami, że jest on obecnie uboższy, niż za Iwana Groźnego. Otóż, jeśli mi powiecie, że te iście moskiewskie zasady, które zniszczyły samoistność rosyjskiej dzielnicy, są zasadami iście rosyjskimi, odpowiem: to nieprawda, to oszczerstwo wobec Rosji. (Okrzyki brawo, oklaski).

Powiadają nam: udzielimy pewnej kategorii poddanych rosyjskich praw, równych z innymi, w dniu, gdy nas pokochają. Zadaję pytanie: czy pogwałceniem praw osiąga się miłość narodu? (Oklaski). Czy zmniejsza się prawa obywateli rosyjskich, jeżeli w tych prawach zostaną zrównani Polacy? (Okrzyki brawo!). I kiedy stąd (wskazuje na ławę ministrów) mówią z wyrzutem ku lewicy: „dlaczego nie ulegacie domaganiom się rządu rosyjskiego, dlaczego nie uznajecie uniwersytetu rosyjskiego w Warszawie” — zadaję pytanie, a czyżbym nie czuł się dumnym, gdyby, dzięki potędze państwa rosyjskiego i potędze narodu rosyjskiego, rozległo się w Warszawie głoszenie nauki polskiej? A my zmuszamy poddanych rosyjskich do szukania nauki w krajach obcych im i obcych nam.

Sądzę, że uczucie narodowe dozna zaspokojenia w dniu, gdy w uniwersytecie warszawskim rozpoczyna się lekcje i wykład w języku polskim. (Oklaski).

Kiedy Polacy dokonywają odkryć wszechświatowej doniosłości, przypominamy wówczas, że są oni Rosjanami, jak to robimy z p. Curie-Skłodowska. A gdy ta Polka nie może wyklądać w swym języku ojczystym w granicach Rosji, powiadamy — niech nas za to pokocha! (Hałas).

Powiem wam, że głoszona tu propaganda nacjonalizmu nie jest propagandą słowiańską. Gdy wobec świata słowiańskiego dajemy przykład ucisku Słowian, to czyż w Europie, w słowianoszczyźnie zwiększamy swą powagę moralną? My ją niszczymy.

Nietylko z punktu widzenia godności narodowej, ale i z punktu widzenia potęgi narodowej, o którą dbacie tak być nie powinno. Mając możność stworzyć w Warszawie ognisko myśli słowiańskiej, ognisko słowiańskiej propagandy, ognisko czynne, któreby promieciowało poza granice Rosji i roznosiło sławę imienia rosyjskiego, wy to ognisko gascie! I niewiadomo pod jakim wpływem czy uczucia narodowego, czy pod tym, którym przedstawiciel waszego patryjotyzmu groził delegacji polskiej. O potędze narodowej mówią nam przedstawiciele tej władzy, której pełnomocnicy grożą poddanym rosyjskim obcym najazdem.

(Głosy: kiedy, gdzie? Hałas).

Powiedział to gen. Skalkon do hr. Tyszkiewicza, Libickiego i Jantzena. Zdarza się czasami, że władzy rosyjskiej, specjalnie patryjotycznej, wymknie się coś, ale nie powinno się nie podobnego wymykać osobom, które myślą na podstawie wskazówek ministerjum spraw wewnętrznych, organowi urzędowemu. (Głosy: kiedy? dość!)

Mówię o artykule „Rossii”, kierowanej przez ministra spraw wewnętrznych, o artykule, w którym grożono wdaniem się cesarza Wilhelma. Było to drukowane na koszt skarbu. Może się to tylko wymknęło, ale ludzom, którzy mówią o uczuciu narodowym i odwołują się do naszego patryjotyzmu, zdarza się to nie powinno, zwłaszcza po komentarzach gen. Skalkona.

Powitalibyśmy rząd, gdyby nie odwołanie wstąpił na drogę prawa, gdyby nie walczył li tylko siłą, która sama jest usprawiedliwieniem zbrodni. (Hałas). Utopją jest liczyć na stłumienie zbrodni, opierając się na psychologii nienawiści. Kto nie ośmiela się publicznie sądzić i tracić zbrodniarzu, ten sam przedewszystkiem wątpi o swej słuszności. Wątpiący zaś o słuszności nie stwórzają władzy gwałtem, mogą ją tylko porzucić. Oto dlaczego my, obrońcy porządku... (Hałas).

Powiem więcej. Wtenczas, gdy władza rosyjska walcze z ekscesami rewolucji widziała jedyny środek, jedynę palladium waszego zwycięstwa w stryczku, który p. Puriszkiewicz nazwał kółkiem murawjewskim, a potem k. Puriszkiewicz nazwać może krawatem Stołypinowskim...

**Zajście.**

Słowa powyższe wywołały okropny skandal. Rozpoczęły się krzyki, precl! i miotano wyzwiska i polajanki wprost uliczne (nawet tzw. po rosyjsku „trzypiętrowe”). Prawica z pięściami rzuca się ku mównicy. Rodiczew bład, ale spokojny, pozostaje na miejscu. Obok niego na ławce siedzi nieruchomo, lecz śmiertelnie bład Stołypin. Chomiakow, nie mogąc przywrócić porządku, zabiera papiery i wychodzi, w kilka sekund po nim znika Stołypin.

Nowy atak prawicy. Puriszkiewicz chwytą karafkę, ale komisarze odciągają go za ręce. Krzyczą też głośno Niemcy bałtyccy. Lewica stara się uspokoić posłów. Wreszcie komisarz podchodzi i zwraca uwagę Rodiczewowi, że posiedzenie przerwano, ten powoli schodzi. Na mównicę wlatuje Krupienskiej i coś krzyczy, komisarz sprowadza go. Ukazuje się Osten-Sacken. Posłowie udają się na posiedzenie frakcji.

**W czasie przerwy.**

Prezydjum zebrało się niezwłocznie i jednogłośnie postanowiło zaproponować wydalenie Rodiczewa na 15 posiedzeń, co wobec tego, że Duma ma się zbierać 2 razy na tydzień, równa się usunięciu na parę miesięcy. Chomiakow oświadczył potem dziennikarzom, że uchwała zapadła bez żadnego wdawania się Stołypina.

Kadeci na zebraniu partyjnem wyrazili żal, że Rodiczew piękną swą mowę zepsuł osobistą wycieczką, nie żądali jednak podobno żadnego z jego strony kroku i postanowili głosować przeciwko jego wydaleniu. Natomiast sam Rodiczew z własnego popędu postanowił przeprosić Stołypina.

Agencja Petersburska donosi, że prezydent ministrów za pośrednictwem Kaufmana, ks. Wasilczykowa, Charitonowa, Filosofova i Szczegłowitowa, którzy byli na posiedzeniu i mowę słyszeli, zażądał od Rodiczewa, by przed wznowieniem posiedzenia Dumy i niezależnie od jej uchwały, przeprosił prezydenta ministrów wobec świadków. Rodiczew stawil się w gabinecie prezydenta ministrów i złożył żądane przeproszenie w obecności Chomiakowa i Lwowa.

Według „Rusi” p. Stołypin, wysłuchawszy przeproszenia, odrzekł: „Przebaczam Panu”, na co Rodiczew odparł: „Niema mi Pan co przebaczać, przeprosilem z własnego, zupełnie wolnego popędu.”

**Oklaskiwanie Stołypina.**

Do podanego w niedzielę opisu końca posiedzenia dodać możemy, że według „Rusi”, oklaskiwali stojąc prezydenta ministrów prawica, centrum, odnowieńcy pokojowi i część kadetów, między nimi Milukow. Polacy z Dmowskim na czele siedzieli, niektórzy zaś skierowali się ku wyjściu.

Milukow objaśnił współpracownikowi „Rusi”, że klaskał dla zaznaczenia, iż nie solidaryzuje się z osobistą wycieczką Rodiczewa, choć nie sądzi, by jego mowa dała dostateczny powód do scen następujących. Zaprzeczył też wieści, że po posiedzeniu jeździł przeproszać Stołypina.

Deputacja prawicy w Carskiem Siole. D. 17 (30) listopada p. Krupienskiej wręczył prezesowi rady ministrów, p. Stołypinowi, podanie, zaopatrzone podpisami, o przyjęcie ich w Carskiem Siole. Podanie to pisali: skrajna prawica, umiarkowa-

ni i pałdzicznikowcy. Komisja dla uproszenia audjencji, złożona ze skrajnej prawicy, umiarkowanych i pałdzicznikowców, postanowiła na naradzie d. 17 (30) b. m., aby podczas audjencji ograniczyć się tylko do wyrażenia uczuć wiernopoddanych i powstrzymania się od wygłaszania mów politycznych.

**Odpowiedź Najjaśniejszego Pana.**

(T. A. P.). Stołypin listem z d. 18 zawiadomił Chomiakowa, że Cesarz na adresie Dumy własnoręcznie napisał: „Gotów jestem wierzyć wyrażonym uczuciom. Oczekuję owocnej pracy”.

Na telegram wiernopoddanych 112 członków prawicy pierwszy podpisał, pop Giepeckij, otrzymał depeszę tej treści: „Dziękuję za uczucia wiernopoddane. Wierzę, że zwołana przezemnie Duma Państwowa wejdzie na drogę pracy, ściśle przestrzegając wy-dane przezemnie ustawy zasadnicze i usprawiedliwi Moje oczekiwania”.

D. 19 b. m. o g. 1 przez Chomiakow miał audjencję u Cesarza w Carskiem Siole.

**Komisja budżetowa Dumy.**

(T. A. P.). Prezesem wybrany Aleksiejenko, wice-prezesami Markow I i Ostragradskij.

**Przegląd telegramów**

**A. P. otrzymanych w niedzielę d. 18 listopada (1 grudnia).**

Komitety partyjne izby deputowanych w Rzymie wybrały delegatów do komisji, mającej rozpatrzyć sprawę uwolnienia b. ministra, Nasiego za poręczeniem. — W Lille aresztowano paryskiego handlarza ulicznego, Roche, podejrzanego o udział w napadzie na pociąg, idący z Tuluz do Paryża. — Przy naprawie aeroplanu „Patrie” burza wyrwała go z rak 200 ludzi, trzymających za liny; aeroplan zniknął w kierunku zachodnim.

Przy debatach nad budżetem w parlamencie Rzeszy, ks. Bülow wygłosił mowę o polityce wewnętrznej Niemiec. Bülow zapowiedział, że trzeba koniecznie wynaleźć nowe źródła dochodów dla wzmocnienia finansowego położenia państwa. — Przy omawianiu w sejmie pruskim projektu do prawa o wywłaszczeniu, poseł Dziembowski wystąpił przeciwko polityce rządowej w Prusach Wschodnich. Dziembowski powiedział, że projekt nie odpowiada zasadom dobra publicznego, wniesiony zaś został z przyczyn politycznych, łamiąc konstytucję i prawo.

Minister finansów Reinbaben o powiedział, że rząd uważa za swój obowiązek przedsięwziąć środki przeciwko naporowi elementu polskiego. Gdyby rząd nie popierał kolonizacji niemieckiej, całe Poznańskie i Prusy Wschodnie byłyby już prowincjami polskimi. Polacy zawsze noszą się z nadzieją odbudowania polskiego państwa narodowego. Skutkiem agitacji prasy polskiej wspólne pojęcie poszczególnych narodowości jest niemal zatrute. Polacy wyczekują tylko chwili stosownej, aby oderwać się od Prus. Po dyskusji projekt do prawa odesłano do komisji, złożonej z 28 osób.

Do Moskwy przybył minister wojny Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Taft.

Według tymczasowych wiadomości, rosyjskie dochody państwowe zwyczajnie przewyższyły w roku bieżącym wydatki zwyczajne o 118 milionów rb. Dochody zwyczajne zmniejszyły się niemal o 337 milionów, a wydatki — o 356 mil. rubli. W dn. 17 b. m. w Kijowie w uniwersytecie około 800 studentów urządziło wiec. Rektor zwrócił się do nich z żądaniem, aby się rozeszli, lecz studenci zaprotestowali. Wtedy wezwano silny oddział policji, kompanję piechoty i kozaków; budynek okrażono, a na korytarze wprowadzono wojsko i policję. 243 studentów, którzy pokazali legitymacje, puszczono, resztę, celem sprawdzenia osobistości, rozlokowano w aulach na nocleg. Kilku studentów zrewidowano i znaleziono rewolwer, sztylet i papiery kompromitujące. Studenci zachowywali się niespokojnie, wojsko dla zagłuszenia mów kilkakrotnie biło w bębny. Znaczna część studentów wycieczką składała się z Żydów, brało udział również 13 kobiet. Przez noc policja i wojsko pozostawały w budynku uniwersytetu. W niedzielę aresztowanych odprowadzono do cyrkułu.

W powiecie jeleckim ograbiono zarząd gminny, w briańskim — kantor pocztowy „Żukowki”. Wieczorem dn. 17 b. m. we wsi Kapustynij Jar, w gub. astrachańskiej, 6 zamaskowanych ograbiło kantor pocztowy.

# Telegramy.

Agencji Peter sburskiej.

**Dnia 19 listopada (2 grudnia).**

**Homel.** W procesie o strajk kolejowy kijowska izba sądowa skazała na twierdzę lekarza Baraboszkina na rok, dwóch oskarżonych na 3 i na 2 miesiące, cztery osoby, w tej liczbie lekarza Szebudajewa i naczelnika stacji Poborze.

**Tyflis.** Zmarł naczelnik duchowieństwa muzułmańskiego Szeich-Ul-Islam.

**Kutais.** Schwymano zabójcę komisarza Czykwiladze.

**Tauriza.** Z Arlebilu donoszą o zaniepokojeniu w mieście i okolicach: Plemiona szacherskie zaczęły dokonywać napadów na granicy gub. bakińskiej.

**Konstantynopol.** Międzynarodowa Rada sanitarna postanowiła poddać oględzinom w Kawacie nie tylko przybywające z Rosji statki z pielgrzymami, lecz wszystkie. W razie ujawnienia na statkach chorých na cholera lub podejrzanych oznak, statki te będą wracane z powrotem. Postanowienie to sprzeciwia się wszelkim konwencjom, a również i uczuciu humanitarności, wobec tego oczekiwane jest odwołanie. Ambasador austro-węgierski zaproteutował już przeciwko postanowieniu.

**Berlin.** Agencja „Wolfa“ donosi ze źródeł rządowych, że 12 listopada w domu, należącym do byłego członka rady miejskiej, socjalisty Kerfima, znaleziono składy centralnego komitetu rosyjskiej partii socjalnych-demokratów.

Skonfiskowano przeszło 30 pudów gazet rosyjskich i broszur socjal-demokratycznych, oraz fartuchy do przenoszenia druków pod ubraniem, dwie skrzynki z 14 pistoletami, 3,000 nabojęw do nich, elektro-motor i kilka mocnych żelaznych śrub. Gazety i broszury częściowo były opatrzone pieczęcią centralnego komitetu rosyjskiej partii socjaldemokratycznej. Papier, zrobiony w wielkiej fabryce niemieckiej na zamówienie buchaltera Henzela, nadawał się do podrabiania rosyjskich banknotów trzyrublowych. Broń także była przygotowana w wielkiej fabryce niemieckiej.

**Paryż.** Komentując oświadczenie Stołypina w Dumie „Journal de Débats“ mówi, że Rosja dla przeprowadzenia reform potrzebuje przedstawicielstwa, lecz głupota i ekscesy rewolucjonistów dowodzą jednocześnie konieczności obrony historycznych zasad państwowości. Część oświadczenia, dotycząca się programu reform, dowodzi trwałości i ciągłości działania Stołypina. Oświadczenie o konieczności wzmocnienia obrony narodowej spotkają oddźwięk we Francji.

**Rzym.** Prezydent najwyższego sądu karnego przeniósł najbliższe posiedzenie w sprawie Nasil'ego na d. 24 listopada. Senat ma być wkrótce wezwany do prac prawodawczych.

**Teheran.** W gazecie „Medżilis“ zamieszczono tekst reskryptu szacha do parlamentu, w którym wypowiedziano ubolewanie, że posłowie wtrącają się do kompetencji władzy wykonawczej, co wywołuje zaburzenia w stolicy i w całym kraju.

Szach prosi parlament, aby wydano prawo karania gwałcicieli, czas aby nadal przestrzegano całkowitego podziału władzy wykonawczej i prawodawczej. Szach dodaje, że parlament dziery władzę prawodawczą i władzy wykonawczej musi się zrzec. Parlament przygotowuje odpowiedź na reskrypt.

**Lalla Marnja.** Liczba Marokańczyków, poległych w bitwie nad rzeką Kiss, wynosi 300 ludzi, rannych 500. Przybyły tu świeże wojska francuskie.

**Waszyngton.** Sekretarz stanu zakomunikował, że złożono przeszło 3,000 podań na kupno akcji kanału Panamskiego, przy czym stawiano ceny znacznie przewyższające kurs emisyjny.

## Otrzymane wieczorem.

**Petersburg.** Ogłoszono tekst konwencji o wywozie napojów spirytusowych do Afryki.

**Kamieniec-Podolski.** Na st. Ziatkowiec kolei Południowo-Zachodniej pociąg przejechał ziemianina gub. podolsk, Edwarda Jaroszyńskiego.

**Sewastopol.** Szaleje burza. Wiele statków żaglowych uległo rozbiciu. Komunikacja z portami przerwana. Burza pozrywała dachy z domów i połamała drzewa. Śnieżycy trwa.

**Władywostok.** W sprawie o zaburzeniach w bataljonie minierów skazano 20 na rozstrzelanie, 34 do robót ciężkich, 35 do bataljonów dyscyplinarnych i 2 na więzienie, 5 uniewinniono. Uczestnik buntu, włościanin, skazany na powieszenie. Sprawa o zaburzeniach w porcie będzie rozpoznawana w tych dniach.

**Lwów.** W wielkiej sali ratuszowej odbyło się zebranie, zwołane przez członków różnych partii. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, wyrażającą protest przeciwko antypolskim projektom rządu pruskiego.

**Cetynja.** Urzędowe gazety kategorycznie prostują insynuacje organów prasy, jakoby gabinet Tomakowicza z powodów politycznych rozkazał zamordować deputowanego Serdara, Sawaso, Płamięca i nauczyciela Boszkowicza i że jakoby gabinet zorganizował spisek bombistów, którego wielu uczestników są aresztowani i będą oddani pod sąd.

**Paryż.** Generał Liauté telegrafuje, że Marokańczycy więcej nie napadali. Wzięto do niewoli brata Marabu. Według pogłosek, wiele plembon przyłączyło się do Benisnasen.

**Brest.** Z rozkazu ministra marynarki wypłynął na morze torpedowiec „Tourbillon“ na poszukiwania balonu „Patrie“.

**Lisbona.** Z powodu rocznicy przywrócenia niepodległości Portugalii odbyły się liczne polityczne demonstracje, które minęły bez zajść. Według danych co do stanu długu państwowego Portugalii, takowy w ciągu 4 pierwszych miesięcy zmniejszył się o 120,000 milrejsów, w stosunku do tych samych miesięcy lat poprzednich.

**Londyn.** Operacje wojenne przeciwko Zulusom będzie prowadził pułkownik Mecenzi.

**Londyn.** W piątek i sobotę eskadra kanału La Manche dokonywała prób ostrzeliwania starego pancernika „Hero“ w celu wyjaśnienia działania kul armatnich na

różne przedmioty uzbrojenia okrętowego. Najdalszą przestrzeń osiągnięto na 13,000 jardów, opancerzenie nie zostało popusute. Przybory wszelkie zostały zniszczone na pancerniku.

**Hong-Kong.** 2 angielskie łodzie kanonierki, 4 kontr-torpedowce i 8 torpedowce przygotowano w celu dokonania rekonesansów na rzece Tzi-Sziań.

**Monongachela (Ameryka).** W kopalni Naoni nastąpił wybuch gazu. 60 górników zginęło.

## OFIARY.

Złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Zamiast wieńca na grób Wyspiańskiego, na Towarzystwo „Oświata“ w Wilnie:

Pp.: A. Alexandrowicz, K. Bukowski, I. Mineyko, K. Odachowski, J. Oskierka, T. Rostworowski, S-w, S-n i B. Sierstref, cewiczowie, W. Tyszkiewicz—rb. 18.

## Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 19 listopada (2 grudnia).

|   |        |
|---|--------|
| 4 1/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego | 73 1/2 |
| Akcje Wileńskiego Banku Ziemińskiego        | 428    |
| 1-sza Pożyczka Premjowa                     | 372    |
| 4% Renta                                    | 74 1/2 |
| 4 1/2% Pożyczka zewnętrzna                  | 93 7/8 |

Mąż i dzieci dziękują tym wszystkim, którzy z dobrej woli wzięli udział w pogrzebie ś. p. Heleny z Żebrowskich Trubickiej, szczególnie zaś tym, co na swych barkach niesi, oraz p. L. Gierzyngowi z chórem, koledze Nawrockiemu i orkiestrze szczere „Bóg zapłać“!

Zamiast herbaty lub kawy powagi lekarskie zalecają pić

**Czyste Holenderskie KAKAO BENSNDORP'a.**

Napój zdrowy, pożywny i tani. — Do nabycia wszędzie. —

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku. 3 2066 1

**Zakład fotograficzny T. Chodźki**

przy ulicy Wileńskiej № 36, drugi dom od Prospektu Ś-to Jerskiego w Wilnie, 52 1271 32

dla uczennic i uczniów wszystkich zakładów naukowych wykonywa fotografie po cenach zniżonych,

a mianowicie: 12 wizytowych za rub. 3; 12 gabinetowych za rub. 6.

Zakład otwarty w dni powszednie od 9 do 5-ej, w niedziele od 12 do 3-ej po poł.

Korzystajcie z okazji! Ważne dla wszystkich!

**Fabryka wełnianych wyrobów T-wo „Jakor“ w Łodzi**

wysła detalicznie po hurtowo-fabrycznych cenach, z pełną gwarancją od ryzyka, odcinki na męskie garnitury i palta, a mianowicie:

Nr. 250. „Luwur“. Materiał bardzo praktyczny i modny na męskie jesienne lub zimowe garnitury, tkany z miękkiego francuskiego szewiotu, czarny, ciemnoniebieski, lub przetykany nowomodnymi szarami i kolorowymi kratkami. Za odcinek 4 1/4 arszyny na cały męski garnitur 4 rub. 90 kop.

Nr. 251. „Luwur“. Takież materiał i tychże kolorów, jak i w Nr. 250-ym, tylko w lepszym gatunku. Za odcinek 4 1/4 arsz. 6 rub. 50 kop.

Nr. 252. „Luwur“. Takież materiał i te same kolory najlepszy gatunek „prima“ odcinek 4 1/4 arsz. 8 rub. 50 kop.

**Ostatnia nowość!**

Nr. 301. Francuski kamgarnowy materiał „Nioca“ Prawdziwy materiał, tkany z kamgarnowej wełny, wyróżnia się specjalną miękkością i praktycznością na najelegantszy garnitur na jesień i zimę. Tło materiału czarne lub ciemno-oliwkowe, przetykane mniej, lub więcej widocznymi kratkami. Za odcinek 4 1/4 arsz. na cały męski garnitur 11 rub.

**Drapy na palta** 6 2027 3

Nr. 401. „Drap sukno“ na męskie jesienne lub zimowe palta z dobrej, miękkiej zagranicznej wełny: czarny, ciemnoniebieski i marengo (ciemno-szary) gładkie, lub też te same kolory z nowomodną angielską kratką. Za odcinek 3 1/2 arsz. na całe męskie palto 10 rub 50 kop.

Nr. 402. „Drap sukno“ w lepszym gatunku i w tychże kolorach, za odcinek 3 1/2 arsz 15 rub.

Zapakowanie i przesyłka pocztą na rachunek fabryki, wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku. Jeśli materiał nie zadowolony kupującego, to takowy przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Przy zamówieniu 3-ech lub więcej odcinków naraz z materiałów na męskie kostiumy z pod Nr-ów 250, 251, 254 i 301 dodajemy podszewkę do wszystkich garniturów zupełnie darmo.

Zamówienia prosimy adresować: **Fabryka wełnianych i sukiennych wyrobów T-WO „JAKOR“ w Łodzi.**

Firma otrzymała nagrodę na wystawie w Rostowie n/D., duży medal srebrny.

**! Ważne dla Panów!**

Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli materiał się nie podoba, to zwracamy pieniądze. „Tryko-Szewiot“ jesienny mocny i praktyczny materiał na elegancki i solidny męski garnitur, kolor tła czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne kratki i przecinki i gładki. Za odcinek 4 1/4 arszyny 5 r. 50 k., 6 r. 50 k., 7 r. 50 k., 8 r. 50 k., 9 r. 75 k. i 11 r. 75 k. z podszewką gratis.

**! Dla Dam!**

„Tryko-Flora“ Efektowna i mocna jesienny i zimowy materiał przetykany w kratki i paski i w różnokolorowe solidne przecinki i gładki. Za 8 arsz. na cały damski kostjum 4 r. 50 k. i 5 r. 50 k., „prima“ (szerokość 30 werszk.) za 7 arsz. 6 r. 50 k. i 7 r. 50 k. Zamawiającemu naraz 2 odcinki męskich lub męszanych materiałów dodajemy cenne premjum.

Towar wysyła się pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Na Syberję dolicza się 10% — Zamówienia prosimy adresować: **Towarzystwo Wełnianej Fabrykacji** 8 2024 3 poczt. skrz. № 199. Łódź.

**Na damskie kostjumy!!** (na sezony jesienny i zimowy)

w wyższym stopniu modny i elegancki materiał, przetykany najmodniejszą kratką w gustownych deseniach. Kolory: oliwkowy, szaro-granatowy, ciemno-bronzoowy i czarno-marengo. Wysyła fabryka za zaliczeniem pocztowym odcinkami po 8 arsz. na cały kostjum za 4 rub. 60 kop.

**TRYKO MODERN!**

na męskie garnitury, nadzwyczaj trwałe, modny i praktyczny, kolorów: czarno-marengo, oliwkowy i bronzowy, przerabiany nowomodnymi, eleganckimi i solidnymi przecinkami. Odcinek na cały garnitur 4 1/4 arsz. za 5 rub. 30 kop. i w wyższych gatunkach za 4 1/4 arsz. 6 rub. 75 kop. i 8 rub. 50 kop.

Przy zamówieniu 3-ech lub więcej odcinków męskich, fabryka dodaje zupełnie bezpłatnie potrzebną do takowych podszewkę, a do 3-ech lub więcej damskich odcinków dołącza się do każdego również **DARMO** modny damski SZAL jedwabny we wszystkich kolorach. Opakowanie i przesyłka na koszt fabryki. Niepodobające się towary przyjmujemy z powrotem i zwracamy niezwłocznie pieniądze.

Adres: **Łódź, Towarzystwo „EKONOMJA“** Oddział fabryczny. 10 2022 4

**Na damskie kostjumy!!**

4 1/4 arsz. modnego materiału na elegancki i solidny męski garnitur w paski lub kratki, we wszystkich kolorach, wysyła fabryka pocztą za zaliczeniem na cały garnitur za 5 rub. 50 k., lepszy gatunek 6 rub. 50 k. Przy zamówieniu 3-ech lub więcej odcinków dodajemy, tytułem premjum potrzebną do tych garniturów podszewkę zupełnie darmo. — Zamówienia prosimy adresować: **fabryka wyrobów wełnianych**

**ŁÓDŹ, M. FRENZEL i S-ka.**

Opakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. — Firma otrzymała złoty medal z krzyżem „Grand Prix“ na wystawie w Londynie. 5 2001 4

**Księgarnia Polskiego Towarzystwa „OŚWIATA“**

ulica Wileńska, dom Dobroczynności

poleca książki popularne:

1. Dlaczego? Pogadanki z uczniami o zachowaniu zdrowia. D-r J. Tchórznicki —15
2. Sól, jej znaczenie dla ludzi, rozpoznanie i sposoby wydobycia. B. Dyakowski. —15
3. Podróż malownicza od źródeł do ujścia Wisły. Wł. Umiński —15
4. Zrzeszenia wiejskie. Spółki, związki, kółka rolnicze. Z. Pietkiewicz —45
5. Ulgospodarski i miodosytnictwo. K. Lewicki —75
6. Wdowa kukuła, siebie oszukała. J. Kowarska —16
7. Pawłowa. E. Jerlicz —04
8. Antek. B. Prus —05
9. Wzory kaligraficzne przenośne. K. Promyk —05
10. Romuald Traugutt i jego dyktatura. M. Dubiecki —150

Gotowe biblioteczki rolnicze, ogólnie kształcące i dziecięce. 2 2062 2

**Księgarnia E. WENDE i SP. (T. Mir i A. Turkuł)**

W WARSZAWIE poleca najnowsze powieści i utwory sceniczne:

Gorczyński B.: Bagienko, komedia —80

Hajota: W pogoni, powieść —190

Krzywoszewski St.: Edukacja Bronki, komedia —1—

Mutermilch M.: Kędy wiatr zaniesie —120

Perzyński Wł.: Sławny człowiek, powieść —150

Reymont Wł. St.: Burza, nowela —150

Rittner T.: W małym domku, dramat —80

Sienkiewicz H.: Na polu chwały, wydanie II —180

Zapolska G.: Córka Tuski, powieść —180

— Moralność Pani Dulskiej, komedia —1—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2 2067 1

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SLYNNA W CAŁYM ŚWIECIE

**HERBATA Z GÓR HARCU**

(D-r LAUER'S HARZEN GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najśłynniejszych powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniebezpieczniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, grypy i cholery. Cena pudełka 1 rb., — 1/2 pudełka 50 k.

**Uwaga:** Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą: Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef GROSSMAN, Warszawa, Ślizka № 33/A.** Telefon 184,44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla, z doliczeniem na koszt przesyłki. Wystrzegaj się falsyfikatów i podrabianych etykiet. 52 1992 3

**Ważne dla Panów!!**

4 1/4 arsz. modnego materiału na elegancki i solidny męski garnitur w paski lub kratki, we wszystkich kolorach, wysyła fabryka pocztą za zaliczeniem na cały garnitur za 5 rub. 50 k., lepszy gatunek 6 rub. 50 k. Przy zamówieniu 3-ech lub więcej odcinków dodajemy, tytułem premjum potrzebną do tych garniturów podszewkę zupełnie darmo. — Zamówienia prosimy adresować: **fabryka wyrobów wełnianych**

**ŁÓDŹ, M. FRENZEL i S-ka.**

Opakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. — Firma otrzymała złoty medal z krzyżem „Grand Prix“ na wystawie w Londynie. 5 2001 4

**25** rubli tygodniowo i więcej, łatwo może zarobić każdy.

Oferty do Biura Ogłoszeń Ungra Warszawa, Wierzbowa 8, dla B. S. 10 1937 8

**Dom Handlowy Józef Jacuński**

w LIBAWIE

Poleca: **SLEDZIE** zagraniczne świeże

w beczkach i małych beczułkach

**PO CENACH HURTOWYCH**

wraz z dostawą na stację.

11 1703 7

**Szkoła Z. Rusieckiej.**

Przyjmują się dziewczynki do klasy II, I i wstępnej.

Adres: Wilno, Wielka Pohulanka d. № 12. 5-1968-1

Prosimy każdego czytelnika przy kupowaniu towarów powoływać się na ogłoszenia, czytane w „Dzienniku Wileńskim“.

2063

**OGŁOSZENIA DROBNE.**

**Posiadając** dom, wartości 4000 rubli, większy z długim bankowym. Dopłacić mogę gotówką dwa do trzech tysięcy rubli. Oferty: Administracja „Dziennika Wileńskiego“ dla J. J. 3 2071 1

**Kucharka** ze świadectwami poszukuje miejsca. Ul. Sieroca Nr 20, mieszk. 28. 2070

**Gesi,** masło, jaja codziennie świeże w nowo-otworzonej mleczarni „Zachęta“ ul. Dominikańska Nr 17. 2 2069 1